ZIEMIANIN.

Tygodnik przemysłowo-rolniczy.

Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

№ 5. Poznań w sobotę dnia 30 stycznia 1869. № 5.

Korespondencye i przesełki franco pod adresem: **Kazimirz Koszutski**, Redaktor Ziemianina, przy ul. Św. Marcina Nr. 59.

PRZEDPŁATA kwartalna wynosi: na pocztach pruskich 1 tal.; dla Cesarstwa Austryackiego rocznie 7 złr., półrocznie 3 złr. 50 centów wartośc austr.; każdy nr. osobno: 2½ sgr.

TREŚĆ.

Protokół

z pierwszego posiedzenia Zarządu po walném zgromadzeniu z dnia 15 stycznia 1869 r.

Działo się w Poznaniu na posiedzeniu Zarządu dnia 15 stycznia 1869 r.

Obecni:

Prezes: Pan Wolniewicz;

Członkowie Zarządu: PP. Jackowski M.; Szułdrzyński Z.; Szuman H.; Sczaniecki S.; Kurnatowski S.; Chłapowski S.

Po zagajeniu posiedzenia przez Prezesa i przyjęciu porządku dziennego, który członkom rozesłany został, miano przystąpić do odczytania protokółów z dwóch ostatnich posiedzeń Zarządu i walnego zgromadzenia. Od téj formalności odstąpiono jednakże na ten raz wyjątkowo dla wielkiéj ilości przedmiotów do obradowania na porządku dziennym umieszczonych i protokóły, ponieważ znane już z Ziemianina, bez czytania przyjęto i podpisano, zastrzegając sobie, aby na przyszłość odczytywania protokółów nie pomijać.

Ponieważ na to posiedzenie dwóch członków Zarządu dla ważnych przyczyn stawić się nie mogło, przeto ukonstytuowanie się Zarządu, t. j. wybór wiceprezesa, sekretarza i skarbnika, umieszczony pod num. 3 porządku dziennego, nastąpić nie mógł; czynność tę odłożono do przyszłego posiedzenia, a tymczasowo zatrzymał Pan M. Jackowski urząd jeneralnego sekretarza, a P. hr. M. Kwilecki skarbnika.

Następnie, stósownie do num. 4 porządku dziennego, rozdzielono referaty pomiędzy członków Zarządu zgodnie z projektem przedłożonym przez Prezesa i każdy z obecnych członków przydzielone sobie referaty przyjął.

Rozdział referatów jest następujący:

1. Prezesowi: Interesa ogólnego charakteru i kwestya umieszczania elewów gospodarczych po wzorowych gospodarstwach.

2. Sekretarzowi: Wszelkie sprawozdania, jako to: Sprawozdanie z rocznych czynności Centr. Towarzystwa i z czynności Towarzystw Filialnych: sprawozdania ze zwiedzania wzorowych gospodarstw; Wydziały, ich prace i sprawozdania.

3. Skarbnikowi: Wszelkie sprawozdania ze stanu kas, a mianowicie kasy Centralnéj, kasy Ziemianina, kasy szkoły rolniczéj i kasy dla elewów gospodarczych.

4. P. Kurnatowskiemu: Kwestye drenowania, kanalizowania, irygacyi i wszelkich przedsięwzięć melioracyjnych.

5. P. Chłapowskiemu: Ogrodnictwo, leśnictwo; kwestya targów na inwentarz rozpłodowy.

6. P. Szułdrzyńskiemu wspólnie z P. Szumanem: Kwestye szkoły rolniczéj i laboratoryum chemicznego.

7. P. Szczawińskiemu: Owczarstwo, pszczelnictwo, jedwabnictwo.

Poczém wybrano:

a) do komisyi szkoły rolniczéj PP.: Prezesa, Szumana H., Jackowskiego M. i Szułdrzyńskiego Z.;

b) do komisyi stowarzyszenia zabezpieczenia od ognia PP.: Szumana H. jako przewodniczącego, Buchowskiego K. i Szułdrzyńskiego Wład.;

c) do komisyi targów na inwentarz rozpłodowy Pana S. Chłapowskiego;

d) jako delegowanych na sejmik gospodarski w Toruniu, mający się odbyć w dniach 22 i 23 lutego, wybrano Panów: Szumana H., Kajetana Buchowskiego i Wład. Szułdrzyńskiego.

Przy punkcie tym zrobił Prezes wniosek, ażeby posłać delegacyą z ramienia Zarządu na kongres północno-niemiec-

kich rolników, w Berlinie w dniach od 8 do 18 lutego obradować mający. Zgromadzenie wniosku tego nie poparło i Prezes tenże cofnął.

Następnie zgodnie z num. 5 i 6 porządku dziennego daje Prezes sprawozdanie z najęcia nowego lokalu urzędowego, który od Nowego Roku mieści się w Bazarze na II piętrze pod num. 35, i odczytuje sprawozdanie z czynności i wykonanych uchwał od czasu ostatniego posiedzenia i ze stanu kas Centralnego Towarzystwa Gospodarczego. Przy odczytywaniu sprawozdania z wpłynionych składek na elewów gospodarczych postanawia Zarząd na wniosek P. Sczanieckiego wysłać okólnik do Dyrekcyi Tow. Roln. Filialnych wyjaśniający, jak należy rozumieć $^1/_{10}$ część funduszów, mających być nadsełanych na cel umieszczania elewów gospodarczych, ponieważ pokazało się, że zachodzą w téj mierze nieporozumienia. Zarząd Centralny żąda $^1/_{10}$ część nie z ogólnych funduszów Towarzystw Filialnych, lecz $^1/_{10}$ część z $^2/_3$ części funduszów pozostałych w kasie Towarzystw po przesłaniu $^1/_3$ części do kasy głównéj Centralnego Zarządu.

Poczém przedkłada Prezes, zgodnie z num. 7 porządku dziennego, nadeszłe pisma do Zarządu.

W kwestyi szkoły rolniczéj, umieszczonéj pod num. 8 porządku dziennego, uchwala Zarząd na wniosek referenta, Pana Szułdrzyńskiego, aby z rozpoczęciem wszelkich robót przygotowawczych do wznieść się mających budowli na folwarku w Żabikowie wstrzymać się do decyzyi walnego zgromadzenia akcyonaryuszów Bazaru, ażeby być pewnym otrzymania procentu od funduszu bazarowego agronomicznego, wynoszącego 16,000 tal., zyskanie bowiem tego procentu w ilości 800 tal. zapewnia szkole rolniczéj stały dochód, bez którego podobnéj instytucyi zakładać nie można. Tymczasem ma Zarząd zawezwać wszystkich obywateli Wielk. Ks. Poznańskiego do ofiarowania składek na tęż szkołę, aby, gdy nadejdzie chwila odpowiednia do rozpoczęcia budowy, funduszów nie brakło. Na wniosek P. Szumana postanawia Zarząd wydać odezwę, celem powiększenia funduszów na szkołę rolniczą, do Towarzystwa ku Wspieraniu Urzędników Gospodarczych, aby i ci choć małemi datkami przyłożyli się do powiększenia ogólnego funduszu. August hr. Cieszkowski ma być urzędownie uwiadomiony o uchwale walnego zgromadzenia w kwestyi szkoły rolniczéj.

Z wyczerpnięciem téj kwestyi Prezes posiedzenie do godziny 3 zawiesił.

Gdy się wszyscy członkowie zeszli, referuje Prezes w kwestyi umieszczania elewów gospodarskich po wzorowych gospodarstwach, zapisanéj pod num. 9 porządku dziennego; przedkłada listę kandydatów, którzy dopełnili wszystkich wymaganych od nich warunków i nadesłali żądane zaświadczenia; przytém oznajmia, że Pan Mańkowski z Rudek zgłosił się listownie do Zarządu z prożbą, aby mu przysłano elewa, ofiarował się nadto przeznaczyć temuż elewowi z swych prywatnych funduszów tal. 30. Zarząd uwzględnił podanie P. Mańkowskiego. Również i Pan Stan. Sczaniecki ofiarował się dać fundusz na jednego elewa w ilości 30 tal. Podług więc nadesłanych zaświadczeń w następujący sposób rozdzielił Zarząd zameldowanych kandydatów:

1. Do Rudek do Pana Mańkowskiego przeznaczony został Wolnicki.
2. Zmorski Masław do Borku do P. Graevego.
3. Pawlicki Władysław do Mchów do P. Karśnickiego.
4. Mawowski Wincenty do Pomarzanowic do P. Jackowskiego.
5. Bronikowski Czesław do Dębicza do Prezesa Pana Wolniewicza.
6. Morkowski Teofil do Karmina pod zarząd Pana Józefa Milde.
7. Kurnatowski Ludwik umieszczony tymczasowie w Zielnikach.
8. Knoski Bronisław do Miedzychoda do P. Konstantego Sczanieckiego.

Wymienieni elewi dostaną wsparcia po 30 tal. rocznie, a mianowicie sześciu z funduszów na ten cel składanych przez Tow. Rolnicze Filialne, a dwóch z funduszów przeznaczonych przez Pana N. Mańkowskiego z Rudek i Pana S. Sczanieckiego z Karmina. Reszta kandydatów nie mogła być dla braku funduszów umieszczoną.

Kandydat Stanisław Szmyt może być umieszczony od św. Jana b. r. w Pożarowie u Pana S. Kurnatowskiego, ale bez wsparcia; w każdym razie będzie umieszczony jako pierwszy na liście kandydatów.

Śledziński Stanisław, który także się zgłosił jako kandydat, dostał tymczasem prywatne inne umieszczenie i zeszedł z listy kandydatów.

Następnie, zgodnie z num. 10 porządku dziennego, referował Prezes w kwestyi Ziemianina. Oznajmił Zarządowi o zmianie Redakcyi, którą przyjął na siebie sekretarz Zarządu, Pan K. Koszutski i to z powodu, że byli Redaktorowie, nie mieszkając w Poznaniu, często nie mogli brać odpowiedzialności za artykuły, które w Ziemianinie umieszczane były. Zmiana ta Redakcyi nie spowodowała żadnych innych zmian, dawniejsi Redaktorowie przyjęli bowiem współpracownictwo i współudział w Redakcyi, a Zarząd zatrzymał sobie i nadal wpływ i nadzór nad Ziemianinem.

W kwestyi targów na inwentarz rozpłodowy, umieszczonéj pod num. 11 porządku dziennego, P. Chłapowski nic nowego oświadczyć nie może, jak tylko, że udział w niéj dotąd pomiędzy publicznością rolniczą nader jest mały. Do komisyi wybranéj przez Towarzystwo Przemysłowo-Rolnicze w Gostyniu, składającéj się z PP. H. Szczawińskiego, Konstantego Sczanieckiego i ks. Romana Czartoryskiego, wybrano z strony Zarządu P. Stanisława Chłapowskiego i oprócz tego dla dopełnienia dawniejszego składu komisyi wybrano P. Lehmanna z Nietążkowa.

Następnie odczytał referent, Pan M. Jackowski, zgodnie z num. 12 porządku dziennego, statuta Tow. Rolniczego Krotoszyńskiego, które Zarząd przyjmuje, nie znalazłszy w nich nic przeciwnego ustawom Tow. Centralnego.

Kwestya Towarzystwa ku Podniesieniu Chowu Owiec, umieszczona pod num. 13 porządku dziennego, została na listowny wniosek członka Zarządu, Pana H. Szczawińskiego, jednego z założycieli tegoż Towarzystwa, który dla ważnych przeszkód na dzisiajsze posiedzenie przybyć nie mógł, odłożoną do przyszłego posiedzenia.

W kwestyi rękopismu, nadesłanego Zarządowi przez akademików proszkowskich tłomaczenia dzieła Kühna pod tytułem: „Die zweckmässigste Ernährung des Rindviehes,“ (Gekrönte Preisschrift), umieszczonéj pod numerem 14 porządku dziennego, daje Prezes historyczny pogląd,

z którego wynika, że starania Zarządu i księgarza Żupańskiego jako nakładzcy okazały się bezskutecznemi, aby to tłomaczenie, pełne niedostatków i błędów, potrzebujące nieomal całkiém nowego przerobienia, poprawić i uzupełnić i do wydania przysposobić. Na wniosek Prezesa postanawia Zarząd zwrócić akademikom w Proszkowie ten rękopis celem staranniejszego opracowania i uzupełnienia według najnowszego wydania oryginalnego textu.

W kwestyi kształcenia dobrych borowych po wzorowo urządzonych leśnictwach, umieszczonéj pod num. 15 porządku dziennego, proponuje referent, Pan S. Chłapowski, aby z powiększeniem się funduszów, przyznanych przez Tow. Rolnicze Filialne na cel umieszczania elewów gospodarskich po wzorowych gospodarstwach, umieszczać także elewów, mających chęć poświęcić się leśnictwu, po wzorowo urządzonych leśnictwach, i że w takim razie umieszczałoby się sześciu elewów gospodarczych a czterech elewów leśnych. Jako wzorowe proponuje leśnictwa w dobrach hr. Działyńskiego, hr. Mielżyńskiego, hr. Kwileckiego, Pana Karśnickiego. Zarząd podziela zdanie Referenta i z powiększeniem funduszów przedsięweźmie odpowiednie kroki.

W kwestyi zakładania kółek włościańskich, umieszczonéj pod num. 16 porządku dziennego, wystósuje Zarząd, w myśl przyjętego wniosku Prezesa, Pana Wolniewicza, na walném zgromadzeniu, okólnik do Dyrekcyi Tow. Roln. Filialnych.

Przy odczytywaniu protokółów z posiedzeń wydziałowych, umieszczonych pod num. 17 porządku dziennego, zwrócił Zarząd uwagę na wniosek Wydziału Rolnego w kwestyi drenowania, który to wniosek oddany został do osobnego sformułowania na przyszłe posiedzenie Panu S. Kurnatowskiemu, jako referentowi w tych sprawach.

Kwestya manuskryptu, nadesłanego Zarządowi przez Wydział Leśny, umieszczona pod num. 18 porządku dziennego, jest zupełnie załatwiona i schodzi z czynności Zarządu. Manuskrypt wyszedł z pod prasy, o czém Wydział Leśny urzędownie ma być uwiadomiony z wezwaniem do wybrania sobie u P. Leitgebra stósownie do ugody za 100 tal. książek.

W kwestyi spolszczenia nazw w zielnikach zakupionych przez Zarząd, umieszczonéj pod num. 19 porządku dziennego, oświadcza P. Szułdrzyński, że zielniki leżą u Prof. Szafarkiewicza i dotąd Zarządowi wręczone nie zostały. Kwestyą tę porucza Zarząd do załatwienia P. Sczanieckiemu, który ją przyjmuje.

Przy num. ostatnim, t. j. 20 porządku dziennego, stawia wniosek Pan S. Sczaniecki, aby zrobić zapytanie do P. Tempelhoffa, — który na walném zgromadzeniu rolniczém niemieckiém, odbytém w Poznaniu dnia 20 listopada 1868, pozwolił sobie wyrażenia o wszystkich naszych Towarzystwach Filialnych, że: „obok rolniczych traktują także cele polityczne“, (welche neben den landwirthschaftlichen auch politische Zwekke verfolgen), — któreto Towarzystwa Rolnicze polskie zajmują się celami politycznemi? — aby je zechciał specyalnie wymienić, w przeciwnym razie ma być pociągnięty do odpowiedzialności przed prokuratora o oszczerstwo. Wyrażenie to umieszczone było w protokóle owego walnego zgromadzenia rolniczego niemieckiego, który in extenso podało pismo rolnicze pod tytułem: „Der Landwirth, Organ des landwirthschaftlichen Central-Vereins für Schlesien u. des Hauptvereins im Regierungsbezirk Posen,“ pismo wychodzące w Wrocławiu, a redagowane przez W. Korna i Dr. Edwarda Petersa. Zarząd wniosek ten Pana S. Sczanieckiego popiera i poleca Panu Z. Szułdrzyńskiemu wystósowanie odpowiedniego zapytania do Pana Tempelhoffa, który polecenie to przyjmuje.

Gdy nikt więcéj wniosków nie stawił, Prezes posiedzenie solwował.

Sprawozdania Wydziałów.

III.

Sprawozdanie z czynności połączonego „Wydziału Chowu Inwentarzy“ na posiedzeniu dnia 16go grudnia 1868 r. odbytém w Poznaniu.

Połączone Wydziały Chowu Inwentarzy zebrały się w myśl uchwały walnego zebrania Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielk. Ks. Poznańskiego w Poznaniu, w lokalu Koła Towarzyskiego, celem obrad nad kwestyami porządkiem dziennym obrad przepisanemi.

Członków biorących udział było 21.

Wyznaczony przez Zarząd Centralny na przewodniczącego Wydziałowi Pan hr. Józef Mielżyński przybyć na czas nie mógł, wyręczył go zatém zastępca jego Pan Stanisław Sczaniecki, zagajając posiedzenie i powołując na sekretarza Pana Wład. Zakrzewskiego, a po przeczytaniu i przyjęciu protokółu ostatniego posiedzenia i obraniu referenta na dzisiajsze walne zebranie zwrócił się Przewodniczący do zadania przez Centr. Zarząd Wydziałowi do rozwiązania rozesłanego, zapisanego jako jednéj z kwestyi żywotnych przy znacznie spadających cenach wełny w sposób następujący:

1. „Ściśléj oznaczyć, jaki gatunek wełny produkować, aby konkurencyą z zagraniczną wełną utrzymać?“
2. „Ściśléj oznaczyć, jak połączyć produkcyą dobréj wełny z produkcyą mięsa u owcy?“

Oznajmiwszy, iż żadna rozprawa w téj materyi z Towarzystw Filialnych nie nadeszła, zapytał Przewodniczący Zgromadzenie, czyby sobie nie życzyło kwestyi tej wziąć pod dyskusyą. Chęć zajęcia się tak ważną dzisiaj sprawą i pragnienie zbadania i rozstrzygnięcia jéj coprędzéj były jednogłośne. Przewodniczący, czyniąc zadosyć życzeniu Zgromadzenia, udzielił głos P. Stanisławowi Chłapowskiemu, który w wolnym swym wykładzie jasnym i trafnym poglądem naprowadził rzecz na drogę żwawéj i zajmującéj dyskusyi.

Panowie: Karśnicki Ludwik, Kurnatowski, Milde, Krasicki Józef, Chłapowski Kazimirz, hr. Kwilecki Mieczysław, Sczaniecki Stanisław i inni zabierali głos i spostrzeżeniami, uwagami i objaśnieniami swemi starali się przyczynić do rozwiązania podanego zadania, a myśli ich w streszczeniu objęte w następującém zdaniu:

Co do 1:

a) iż groźnym tym konkurentem wełny naszéj jest wełna z Ameryki i Australii, która dla tamecznych stósunków klimatycznych wprawdzie do wysokiéj cienkości wyhodowaną być może, ale jest kruchą i słabą, w długo zaś trwającéj podróży morskiéj jeszcze bardziéj od słonych wyziewów kru-

szeje i do wyrobów bez domieszania wełny naszéj silnéj, a elastycznéj nie zdatna;

b) że panująca dzisiaj moda grubowełnistych wyrobów długo trwać nie może, bo wyroby z wełny cienkiéj są trwalsze, wygodniejsze i piękniejsze;

c) że stósunki nasze gospodarcze na rozległych folwarkach, przy sprzyjającym klimacie naszym do hodowania cienkowełnistych merynosów nas zmuszają, bo najkorzystniéj rozległe pastwiska słabsze na polach w odpoczynku leżących opłacają;

d) że tylko produkcya wełny cienkiéj, lecz elastycznéj i silnéj, jaką szlachetne negretti dają, konkurencyą z zagraniczną wełną wytrzyma.

Co do 2:

a) że z fizyologicznych względów, jak to doświadczenie stwierdziło, owce z wełną suchą, kruchą i rzadką najlepiéj się tuczą, bo na rzecz produkcyi tłustego potu i wełny najmniéj spożytego pokarmu zużywają; owce angielskie pierwsze w tym względzie miejsce zajmują, potém nasze karbówki, daléj z rzadką wełną merynosy, a na ostatku fałdziste i bogato wełną okryte negretti;

b) że jako bardzo korzystne krzyżowanie, z którego i łatwo się tuczące owce i dość dobrą czesankową wełnę wydobyć można, jest krzyżowanie southdownów z naszemi merynosami, dla złéj i rzadkiéj wełny z dochówku wyłączonemi; lecz to udaje się tylko w pierwszéj generacyi;

c) że więc przy mięsnych owcach wełną pośledniejszą kontentować się koniecznie trzeba.

Następnie Pan Stanisław Chłapowski zrobił wniosek, czyby nie można wziąć pod obradę na dzisiajszém posiedzeniu zadania przez Ekonomiczne Kollegium towarzystwom gospodarczym i różnym prywatnym mężom zaufania rozesłanego w celu zbadania opinii rolników co do szczepienia ospy u owiec?

Wniosek ten przyjętym został przez Zgromadzenie także jednogłośnie, a Przewodniczący otworzył nad nim dyskusyą, udzielając głosu Panu Stanisławowi Chłapowskiemu, który zdaniem swojém o téj tak ważnéj kwestyi do żwawych rozpraw pobudził. W tych brali udział Panowie: Stanisław Sczaniecki, Kościelski, Kazimirz Chłapowski, hrabia Józef Mielżyński, Bronisław Potworowski, Konstanty Sczaniecki i inni, a rezultatem tych rozpraw było zgodne postawienie wniosku do Zarządu Centralnego Towarzystwa naszego, aby:

„dopóki prawo krajowe, dotyczące szczepienia ospy, pozostanie, jak dzisiaj, Zarząd Centralny przez Dyrekcye Towarzystw Filialnych i odnośną publikacyą w pismach czasowych uprzejmie zawezwał gospodarzy chcących u owiec swych ospę szczepić, aby przynajmniéj 10 dni przed szczepieniem najbliższych sąsiadów swoich o tém zawiadomili.“

Oprócz tego, ponieważ sprawa dla swéj wielkiéj doniosłości, przy braku potrzebnych danych, do ostatecznego porozumienia się na dzisiajszém zebraniu doprowadzoną być nie mogła, postanowiło Zgromadzenie przedstawić ją jako zadanie do opracowania na przyszłe walne zebranie Zarządowi Centralnemu w następującéj treści:

„Czy szczepieniem zapobiegamy stratom wynikającym z ospy u owiec i jakiemi sposobami w kraju zaprowadzić jednolite postępowanie?“

Opracowania tego zadania podjęli się PP.: Stanisław Chłapowski i Konstanty Sczaniecki.

Nakoniec wezwał Przewodniczący do udziału w wystawie wrocławskiéj, która się odbędzie w maju r. przyszł., a Pan Konstanty Sczaniecki do gorliwego popierania targu na rozpłodowy inwentarz w Gostyniu, na przyszłą wiosnę przypadającego, i zrobił wniosek, aby: „Zarządowi Centr. Towarzystwa naszego polecić sprawę tę do uwzględnienia.“

Wniosek ten przyjętym został i na tém zakończyło się posiedzenie.

J. Stanowski.

IV.

Sprawozdanie z posiedzenia „Wydziału Leśnego,“ odbytego w Poznaniu dnia 16 grudnia b. r.

Przypomnieniem zaszczytnego uznania, jakie nasz Wydział w dniu 23 lutego b. r. tak ze strony Centr. Zarządu, jako téż i ze strony walnego zebrania Tow. Gospodarczego w Poznaniu spotkało, zagaił Przewodniczący posiedzenie nasze, a zachęcając nas do wytrwałości w skromnéj, byle chętnéj i użytecznéj pracy, zauważył słusznie, iż owo zaszczytne, jakkolwiek nie zasłużone uznanie powinno dla nas być bodźcem, ażebyśmy coraz gorliwiéj w obranym przez nas pracowali kierunku. Ze smutkiem wszakże zauważał P. Chojnacki w przemówieniu swojém, że większa część członków Wydziału Leśnego nie dopełniła sumiennie obowiązku swego, bo nietylko niektórzy z nich nie przybyli wcale na obecne walne zebranie, ale i nie wygotowali nawet podjętych przez siebie do opracowania zadań, zawiedli tém samém zaufanie w nich położone i nie raczyli nawet za wczasu uwiadomić Przewodniczącego o tém, iż dobrowolnie podjętych zobowiązań dopełnić nie mogą, albo téż nie chcą. Zakończył wreszcie P. Chojnacki bardzo słuszną uwagą, że jeżeli komu, to nam mianowicie leśnikom nie godzi się opuszczać bezkarnie skromnego posterunku naszego, bo jakkolwiek siły nasze są słabe, zasoby szczupłe, donioslość naszego Wydziału nieznaczna, to jednak każden z nas, mając przed sobą tak obszerne do działania pole, powinien wedle sił, zasobów i możności postępować naprzód i pracować sumiennie, gdyż tylko praca połączona z wiedzą i zastósowana do potrzeb kraju prawdziwie jest użyteczną.

Po odczytaniu porządku dziennego i zapisaniu się na liście członków obecnych powołał Przewodniczący na sekretarza P. Nowickiego z Żabna; Wydział zaś wybrał ze szczupłego grona swego kolegę Góreckiego z Próchnowa jako referenta na plenarne zebranie.

Odczytawszy następnie protokół ostatniego posiedzenia, zmieniono porządek dzienny o tyle, iż naprzód Pan Rivoli z Kórnika zdał Wydziałowi sprawę z posiedzenia Zarządu Centralnego z Delegowanymi, odbytego dnia 15 października b. r.; w sprawie zaś dotyczącéj kształcenia dobrych borowych po wzorowo urządzonych leśnictwach zwraca tenże uwagę członków na dwa głównie punkta Zarządowi przedłożyć się mające:

1. ażeby Zarząd Centralny porozumiał się w téj kwestyi ostatecznie z PP. właścicielami lasów celem umieszczenia tamże uczni na borowych przysposobić się mających;
2. ażeby po odbytym kursie, resp. po ukończeniu praktyki tychże nie wypuszczał Zarząd uczniów takich z pod opieki swojéj, ale owszém starał się usilnie o pomieszczenie takowych na odpowiednich posadach.

Nadmienić mi tu wypada, iż w czasie wymiany poszczególnych zdań i uwag, ważnéj téj i wielce na czasie będącéj kwestyi dotyczących, wywiązała się w łonie Wydziału bardzo ożywiona dyskusya, przy któréjto sposobności podał nam P. Rivoli projekt do napisania popularnego a odpowiedniego podręcznika dla borowych, któryby z czasem ogłosić można drukiem. Wygotowania rzeczonego projektu podjęli się Panowie: Janas, Nowicki i Łukomski.

Przystąpiono wreszcie do odczytania zadań, tak na ostatniém walném zebraniu postanowionych, jako téż dowolnych.

W pierwszéj rozprawie pod napisem:

„Jaki wpływ wywierają przedwczesne i za mocne trzebieże na przyrost drzewa?“

wykazał Pan Nowicki w obszerném i na mozolnych poszukiwaniach opartém zestawieniu, iż jak z jednéj strony prawidłowa i we właściwym czasie dokonana trzebież przeważny wpływ wywiera na miąższy przyrost drzewa, tak z drugiéj strony dowolna, bezładna albo téż opóźniona trzebież — na ziemiach mianowicie lekkich — najszkodliwiéj działa nietylko już na sam roczny drzewa przyrost, ale i na przyszłość całą drzewostanów w ogóle. Obok miejscowości, rodzaju drzewa i celu, w jakim takowe hodować zamierzamy, mając przedewszystkiém na względzie normalne zwarcie drzewostanów i utrzymanie urodzajności ziemi, nie pominął Autor i wyjątkowych okoliczności, jakie leśnika do przedsiębrania rychlejszych lub późniejszych, ale zawsze umiarkowanych trzebieży skłonićby mogły.

W końcu swéj rozprawy przytoczył Pan Nowicki własne doświadczenia, robione za pomocą świdra Presslera, służącego do zbadania i obliczenia przyrostu drzewa. Próby te wykazały dowodnie, iż tam n. p., gdzie w zagajeniu sosnowém 11-letniém (na ziemi lekkiéj) prawidłowéj dokonano trzebieży, przyrost roczny miąższy o 30% okazał się wyższym, aniżeli tam, gdzie zagajenia wcale nie trzebiono. Do ciekawszych jeszcze rezultatów doszedł on przy próbach doświadczalnych, odbytych za pomocą pomienionego świdra w zagajeniu 21-letniém, tu bowiem na miejscach prawidłowo trzebionych okazał się przyrost drzewa roczny o 40% wyższym.

Z reasumowania zestawienia powyższego wynika ostatecznie: iż trzebić wypada wcześnie, często, ale zawsze w sposób umiarkowany.

Następnie odczytał P. Janas z Dobrojewa rozprawę:

„Jakby można korzystniéj zużytkować drzewo dębowe: czy jako drzewo zimowe, czy téż jako drzewo spuszczone w soku?“

Nabywszy wielorakich pod tym względem doświadczeń na miejscu, zestawia Autor w ciągu swéj rozprawy jasno i przystępnie napisanéj, iż dębinę mocną korzystniéj jest częstokroć zużytkować, resp. spieniężyć w porze zimowéj, gdzie za stopę sześcienną drzewa towarowego, zdatnego na planki, wały, krokwie, krzywki i inne wreszcie sortymenta użytkowe i porządkowe, 5—10 sgr. wyzyskać można; drzewo zaś podrzędnéj jakości i słabych rozmiarów korzystniéj można spieniężyć wiosną, ścinając takowe w soku, gdyż oprócz wyzyskanéj kory dla garbarzy dobrze jeszcze zaprzedaćby można drobne użytkowe i opałowe drzewo.

Mając wszakże na uwadze rozliczne stósunki i okoliczności miejscowe, opierał się P. Janas o tyle tylko na danych, o ile te przy pewności odbytu mocniejszych lub słabszych sortymentów drzewa posłużyć mu mogły na poparcie założonego twierdzenia.

W końcu przeczytał P. Łukomski rzecz

„O urządzeniu gospodarstwa leśnego na mniejszych szczególnie obszarach.“

W obszernym i nader treściwie opracowanym wykładzie swoim wykazuje Autor szkodliwe skutki z dowolnego gospodarstwa w lasach wynikające, a podając szczegółowo jasne i zrozumiałe wskazówki, wedle których urządzenie lasów nastąpić powinno, zachęca gorącemi wyrazy takich mianowicie PP. właścicieli, którzy nieznaczne nawet obszary posiadają leśne, ażeby ci we własnym swym interesie urządzenie lasów fachowym poruczyli leśnikom, gdyż tylko w ten sposób stały na zawsze zapewnią sobie dochód.

Przy punkcie 8 porządku dziennego przystąpiono do wyboru i rozdzielenia pomiędzy członków Wydziału następujących zadań, które na najbliższém walném zebraniu odczytane być mają:

I. „O szkodliwych skutkach grabienia ściółki leśnéj.“
II. „O chorobie sosny zwanéj „osutką“ (Schütte).“

Opracowania powyższych zadań podjęli się:
Igo P. Łukomski z Kruszewa;
IIgo P. Górecki z Próchnowa.

Oprócz powyższych zadań zobowiązali się obecni na posiedzeniu członkowie Wydziału do zasilania Ziemianina pracami swemi.

Exkursyą sekcyi półn. postanowiono odbyć w połowie czerwca przyszł. r. w lasy kwileckie.

Po wyczerpnięciu porządku dziennego zamknął Przewodniczący posiedzenie.

Górecki.

Przegląd dzieła
pod tytułem:
„Klimat Poznania.“
(Das Klima von Posen).

Wypadki spostrzeżeń meteorologicznych przy król. stacyi meteorolog. w Poznaniu od r. 1848—1865,
przez
Dr. Magenera.

(Poznań — księgarnia nakładowa Lissnera).

(Dokończenie).

Następny rozdział poświęca Autor „ciśnieniu powietrzni i obserwacyom barometru.“

Chwianie się ostatniego zawarte jest w granicy 28″ 9‴,$_{95}$ a 26″ 8‴,$_{77}$ (pierwszy stan uważany 16 stycznia 1864, drugi

18 lutego 1852); różnica więc pomiędzy najwyższym a najniższym stanem wynosi $2'' \, 1''',_{18}$; średni stan barometru wynosi w Poznaniu $27'' \, 11''',_{08}$ (parysk. miary), dochodzi swego minimum w miesiącu marcu a jest najwyższy w miesiącu wrześniu.

Do mierzenia wilgoci powietrznéj używał Autor psychrometru Augusta, którego użycie w bardzo jasny i przystępny sposób opisuje; daléj zastanawia się nad niektóremi własnościami rozpuszczonéj czyli przezroczystéj pary wodnéj i nad warunkami skraplania się téjże (kondensacyi).

Względna wilgotność powietrza największą jest w zimie, najmniejszą zaś w maju i czerwcu; w pierwszym razie dochodzi ona nieraz blisko 100% swego nasycenia, w drugim zaś chwieje się pomiędzy 53 a 77%. Rozdział ten nader jest zajmujący dla lekarza i rolnika. Dr. Foissac utrzymuje, iż zbyteczna suchość powietrza ciało wycieńcza, rozwija zapalenia i rozdrażnia system nerwowy, tak jak z drugiéj strony zbyteczna wilgotność sprawia skrofuły i reumatyzmy, nerwy i muszkuły osłabia a nawet umysł przytępia; jedynie umiarkowany stopień wilgotności wpływa pomyślnie na funkcye naszego ciała i stan naszego zdrowia. „Wiadomą jest rzeczą,“ powiada Autor na str. 85, „jak wielkim jest wpływ wilgoci powietrznéj na świat roślinny i zwierzęcy. I tak, — aby tylko jeden z licznych przykładów przytoczyć, — jest zdaniem powszechném, iż pojawienie się zarazy bydlęcéj w Anglii w roku 1865 nie da się wytłómaczyć wprowadzeniem téjże choroby z obcych stron, ile raczéj powstaniem samodzielném, gdyż pomór jest właściwy stepom lądowym, a nadzwyczajna suchość r. 1865, która morski klimat Anglii przytłumiła i uczyniła go stepowym, była także prawdopodobną przyczyną powstania téjże choroby.“

W rozdziale piątym rozbiera Autor opady napowietrzne. Opisawszy pokrótce proces tworzenia się chmur, przechodzi główne ich kształty: chmurę pierzastą (cirrus), chmurę smużystą (stratus), chmurę kłębową (cumulus); następnie kształty złożone: chmurę pierzasto-smużystą (cirro-stratus), pierzasto-kłębową (cirro-cumulus), smużysto-kłębową (cumulo-stratus) i chmurę deszczową czyli nimbus.

„Kierunek chmur,“ powiada na str. 98, „ich wysokość, ich kształty, brzegi mniéj lub więcéj zatarte, pozwalają się domyślać kierunku wiatrów, temperatury, stanu względnéj wilgoci i przepowiedzieć z niejaką pewnością przyszły stan pogody. I w témto właśnie doświadczone oko żeglarza, myśliwca i rolnika pokonać nieraz może oko wprawnego dostrzegacza.“

W dalszym ciągu rozwija Autor teoryą tworzenia się rozmaitych opadów napowietrznych, deszczów między-zwrotnikowych i opadów strefy umiarkowanéj.

Średnia ilość rocznych opadów wynosi w Poznaniu $17,_9$ cala; największą ilość wskazywał deszczomierz w roku 1854 ($21'',_3$), najmniejszą zaś w roku 1862 ($11'',_8$). Jakkolwiek zima, wiosna i jesień nasza co do ilości opadów mało się różnią pomiędzy sobą, to jednakże lato obfitością tychże każdą z nich przeważa, wysokość bowiem opadów wynosi

w zimie . .	$3,_{066}$	cala,
„ wiośnie .	$3,_{492}$	„
„ lecie . .	$7,_{538}$	„
„ jesieni .	$3,_{877}$	„

Rozdział szósty zawiera mnóstwo ciekawych dla rolnika szczegółów; w nimto znajdujemy zestawienie wypadków żniwnych, które, z pierwiastkami meteorologicznemi odpowiednich lat porównane, jasne rzucają światło na zależność pracy rolnika od ukształcenia się klimatu. Z publikowanych rokrocznie przez Ministerstwo Rolnictwa sprawozdań okazuje się, iż najpomyślniejszym był sprzęt:

pszenicy	w roku	1861,
żyta	„ „	1856,
jęczmienia	„	1849,
owsa	„ „	1854 i 1860,
grochu	„ „	1856,
kartofli	„ „	1849.

Ogólny wypadek żniwa był najniepomyślniejszy w roku 1855 i 1858, co ztąd pochodzi, że zima lat tych była nadzwyczaj mroźna, a wiosna r. 1858 nader sucha, poczém nastąpił lipiec bardzo mokry.

Pomyślnemi latami dla rolnika były 1849, 1856, 1861, 1863, w których średnia temperatura, z wyjątkiem r. 1856, była albo normalna, albo wyższa, niż średnica. Ceny zboża najwyższe były w roku 1816, 1847, 1855 i 1867. Szefel żyta płacono:

w roku 1816	po 3 tal.	1 sgr.	10 fen.
„ „ 1847	„ 2	„ 23	„ 10 „
„ „ 1855	„ 2	„ 29	„ 3 „
„ „ 1867	„ 2	„ 24	„ 8 „

W ogóle przeto spodziewać się możemy u nas po latach ciepłych, chociażby nawet suchych, obfitego sprzętu, po latach zaś zimnych, a szczególniéj mokrych — nieurodzaju.

W końcu rozbiera Autor rozmaite reguły i podania kalendarzowe i okazuje, iż większa ich część albo się rozumie sama przez się, albo się téż nie potwierdza. Wskazówki naukowe, które na ostatnich podaje stronach, daleko pewniéj przepowiedzieć dają najbliższy stan pogody, niż reguły kalendarzowe, które nie są niczém inném, jak przesądem.

Dziełko Pana Magenera, zawierające tylko 128 stron, nie jest wprawdzie popularnym zarysem całéj nauki meteorologicznéj, gdyż wiele rozdziałów i szczegółów téjże umiejętności zupełnie pominiętych zostało, tak n. p. rozdział o elektryczności powietrznéj, o magnetyzmie ziemskim, o strumieniach morskich, o temperaturze kuli ziemskiéj i t. p., lecz zawiera ono właśnie wszystko to, co każdemu światłemu rolnikowi z meteorologii koniecznie wiedzieć jest potrzebném i z tegoto już względu przedewszystkiem naszym gospodarzom poleciéby je można.

Rivoli.

Jakie korzyści nastręczają mieszanki koniczyny z trawami, jakie gatunki koniczyny i traw najlepiéj się ku temu celowi nadają i jaki stósunek mieszanek takich jest najodpowiedniejszy?

(Z Landwirthschaftliche Monatsschrift).

Pytania powyższe roztrząsane były na ostatniém walném zebraniu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego Prowincyi Saskiéj. Referent tego przedmiotu, profesor Dr. Kühn z Halli, zbijał najprzód zarzuty czynione mieszankom, a następnie przeszedł do wykazania ich korzyści. Zarzuty przeciw mie-

szankom, mówił on, polegają głównie na tém, jakoby one rolą zanieczyszczały i były przyczyną, że przy uprawie na jednę skibę pod następującą po nich oziminę dokładnie obrobić roli niepodobna. Zdaniem Referenta, gęsto wyrosła mieszanka koniczyny z trawami zupełnie tak nie zaperza roli, jak gęsto stojąca sama koniczyna. Przy racyonalnéj uprawie roli i należytéj gęstości wysiewu nie ma powodu obawiać się zanieczyszczenia roli przez chwasty korzonkowate; przeciwnie zanieczyszcza łatwo rolą tymotka przez to, że po pierwszéj órce w części na nowo odrasta. Jeżeli się więc w takim razie zasieje oziminę na jednę skibę, krzewi się, mianowicie na świeżéj roli, tymotka wśród pszenicy i żyta. Jeżeli przeciwnie rolą uprawi się kilka razy pod zimę, to się tymotkę zupełnie wyniszczy. Należy więc strzedz się uprawiania téj trawy tam, gdzie się jeden sprzęt koniczyny, a potém uprawę na jednę skibę oziminy ma na celu; przeciwnie można ją z wielką korzyścią i bez obawy złych skutków uprawiać tam, gdzie po kilkoletniém pastwisku następuje kilkakrotna uprawa pod oziminę. Ostrożność nakazuje jeszcze, ażeby przy wyborze mających się uprawiać traw wystrzegać się takich, które mają perzowate korzonki, do których należy n. p. miękka miodunka (Holcus mollis). Co się tyczy nieczystości roli pod siew przy uprawie na jednę skibę po koniczynie pod oziminę, to przy jednokrotnéj órce grube łodygi traw, mianowicie włoskiego rajgrasu, bardzo przeszkadzają. Jeżeli jednak, jak się to zawsze przy uprawie na jednę skibę po mieszance z koniczyną albo po czystéj koniczynie dziać zwykło, użyje się darniowego pługa (Schälsech) albo, gdy ziemia jest spoistszą, órki podwójnéj*), to nie będzie żadnych złych skutków i rola pod siew będzie zupełnie czysta.

Co się zaś tyczy korzyści mieszanek koniczyny z trawami, to przedewszystkiém podnieść należy rozmaitą naturę korzeni tych dwóch roślin. Podczas gdy koniczyna za pomocą słupkowatego swego korzonka głęboko w spodni pokład sięga, korzonki traw pozostają raczéj w warstwie rodzajnéj. Chociaż te ostatnie po części głębiéj w ziemię zachodzą, aniżeli pospolicie mniemają, to jednak zawsze krzewią się one przeważnie w warstwie wierzchniéj. Z tego stósunku zatém wynika ta korzyść, że, siewając mieszanki, rola tak w warstwie rodzajnéj, jak w spodnim pokładzie lepiéj wyzyskaną zostanie, aniżeli przez jeden gatunek rośliny. Druga korzyść wynika z rozmaitości wymagań obu roślin od ziemi. Popiół koniczyny jest $\frac{1}{2}$ raza bogatszy w potaż, aniżeli popiół traw, 6 razy bogatszy w magnezyą, $4\frac{1}{2}$ razy bogatszy w wapno, a za to popiół traw zawiera w sobie 14 razy więcéj kwasu krzemowego. Ilość kwasu fosforowego jest znów tak w koniczynie, jak w trawach prawie równa; w 100 częściach popiołu z traw okazało się 7,8 części kwasu fosforowego, a w 100 częściach popiołu z koniczyny 9 części. Przy równéj zatém prawie zupełnie potrzebie tego w ogóle w najmniejszéj ilości znajdującego się pierwiastka pożywnego inne, znajdujące się w ziemi pierwiastki pożywne jednostajniéj spożytkowane bywają przez mieszankę koniczyny z trawami, aniżeli przez jeden gatunek rośliny; następnie mieszanka daje tę korzyść, że z nią częściéj, niż z czystą koniczyną, na tosamo pole powracać można, gdyż koniczyna, jeżeli jest sama, bez porównania bardziéj spodni pokład wyczerpuje, aniżeli mieszanka przy takimsamym sprzęcie; nakoniec, wedle Dr. Kühna, czerwoną koniczynę można w mieszance z korzyścią uprawiać nawet na takich rolach, które już dla czystéj koniczyny byłyby za lekkie. W takich razach mieszanka koniczyny z trawą daje obfitszy i pewniejszy sprzęt i lepszy drugi pokos, a przynajmniéj zamiast niego wyśmienite pastwisko. Dalszą jeszcze korzyścią jest lepsza jakość karmi. Koniczyna nawet już podczas kwitnienia obfituje bardzo w pierwiastki azotowe, w plastyczne pokarmowe pierwiastki, ale stósunek pierwiastków azotowych do bezazotowych nie bardzo sprzyja spożytkowaniu pierwszych. Stósunek tych pierwiastków w koniczynie podczas zupełnego jéj rozkwitu jest, jak $1 : 2\frac{1}{3}$, któryto stósunek pierwiastków pokarmowych za słaby jest na zwykły użytek czerwonéj koniczyny. Krowy dojne potrzebują n. p. stósunku tego, jak $1 : 5$, dostają więc przy karmieniu czystą koniczyną za nadto pierwiastków proteinowych, a to nie wystarcza do należytego paszy spożytkowania. Tymczasem w rajgrasie stósunek pierwiastków pokarmowych azotowych do bezazotowych jest, jak $1 : 6$, w tymotce, jak $1 : 5$. Siejąc więc mieszankę, osięga się za pomocą trawy racyonalniejszy stósunek pierwiastków pokarmowych, a więc doskonalsze spożytkowanie paszy.

Mieszanka, wedle Referenta, daje także lepsze siano dla tego, że łatwiéj schnie, aniżeli sama czerwona koniczyna. Domieszka traw zmniejsza także przy zadawaniu zielonéj paszy niebezpieczeństwo rozdęcia. Następnie mieszanki daleko rzadziéj wylegają. Roślinne pasożyty traw nie szkodzą koniczynie i nawzajem. Każdemu gospodarzowi prócz tego wiadomo, jakie szkody sprawia mocno wyległa pasza. Podobnież ze względu na zwierzęcych nieprzyjaciół mieszanki nastręczają różne korzyści. Poczwarki niezmiarek, gąsienice nocnówek okazały się szkodliwemi tylko trawom a nie koniczynie. Jeżeli myszy zdziesiątkowały koniczynę, to krzewiły się natomiast trawy; również poczwarki postrzygacza koniczynnego (Hylesinus trifolii) i szkodliwe dla koniczyny mętwiki nic trawom nie szkodziły. Mieszanki zatém ubezpieczają wielce i przeciw nieprzyjaciołom zwierząt. Ważną korzyść daje jeszcze i to, że wpływ tak zmiennéj w każdym roku pogody mniéj działa na mieszanki, aniżeli na samą czerwoną koniczynę, sprzęt zatém mieszanki bywa dla tego stósunkowo jednostajniejszy. Jeżeli wymarznie koniczyna, to pozostaje zawsze jeszcze na użytek zupełny sprzęt traw Jeżeli zimna wiosna powstrzyma wzrost koniczyny, to zawsze prosperuje trawa; jeżeli znów wiosna sprzyja koniczynie, to takowa częstokroć tak bujnie się krzewi, że powstrzymuje wzrost traw, które znów tém silniéj wzrastają do drugiego pokosu. W mieszankach zachodzi podobny stósunek, jak na łąkach, gdzie także różnorodne rośliny tuż obok siebie rosną i gdzie, stósownie do stanu pogody, w sianie i potrawie ten lub ów gatunek roślin przeważa, już to koniczyna i inne liściaste rośliny, już to trawy. Tak tu, jak tam skutkiem tego stósunku bywa lepszy i stósunkowo jednostajniejszy sprzęt, aniżeli to zdarzać się może, kiedy pole obsiane jest jednym tylko gatunkiem rośliny. Atoli korzyści te z mieszanek tylko przez gęsty posiew osięgnąć można. Należy siać 16—20 funtów na morgę magdeb., a lepiéj jeszcze 22—25 funtów. Tak gęsty siew jednego gatunku rośliny jest rozwojowi jéj bardzo szkodliwy; ale różnego gatunku rośliny mogą

*) Orząc dwoma pługami, z których jeden płyciéj, a drugi — zaraz za nim idący — głębiéj orze.

bez szkody rość gęsto obok siebie. Dowodem tego jest pomyślny stan roślinności na dobrych łąkach. Referent liczył rośliny na przestrzeni jednéj stopy kwadratowéj na łące należącéj do Zakładu Rolniczego w Halli, która obfite daje sprzęty i któréj spodni pokład stanowi na 3 stopy głęboka warstwa napływowego marglu, spoczywającego na porfirowéj glince. Pokazało się, że było 1139 roślin trawnych a 145 roślin liściastych, razem 1284 roślin na kwadratowéj stopie łąki. Rezultat ten zgodny jest z podobnemi dochodzeniami dokonanemi gdzieindziéj. Im lepsza łąka, tém gęstsza bywa jéj darń, tém więcéj doliczyć się można roślin na téjsaméj przestrzeni; żadnéj więc szkody nie można się obawiać z gęstego siewu mieszanek, owszém, trzeba sobie wziąć za regułę, że na siew tyle trzeba brać nasienia, jak gdyby trawy same osobno, a osobno sama koniczyna miała być na daném polu zasiana.

Co się tyczy pytania: jakie gatunki zalecać należy szczególniéj do siewu? to przedewszystkiém odpowiedzieć można, że im większa będzie rozmaitość gatunków, tém lepiéj. Wybór w téj mierze w tém jednak znajduje ograniczenie, że zakupywanie rozmaitych gatunków bywa za drogiém; gdyby kto chciał z roku na rok nasienie na targu kupować, byłaby to rzecz za kosztowna. To bywa powodem, że zasiewy częstokroć bywają skąpsze, niżby być powinny. Należy raczéj samemu nasienie dla siebie produkować, ale wtedy trzeba liczbę wybrać się mających gatunków ograniczyć na najlepsze. Przywiedzione wyżéj korzyści dadzą się osięgnąć za pomocą niewielu stósunkowo gatunków traw i koniczyn. Z koniczyn wszędzie tam, gdzie na lepszéj roli chcemy mieć zieloną paszę i siano, czerwona powinna główną część składową mieszanki stanowić. Im bardziéj ziemia jest mokrą, tém więcéj należy siać szwedzkiéj koniczyny (Trifolium hybridum) w miejsce koniczyny czerwonéj; przeciwnie, im rola lżejsza i im mniéj pewny byłby sprzęt czerwonéj koniczyny, tém więcéj biała koniczyna powinna zastępować czerwoną. Korzystnie także jest żółtą koniczynę (Medicago lupulina) brać do mieszanek, tylko nie tam, gdzie się chce mieć zieloną paszę dla krów dojnych, albo pastwisko dla krów karmiących. Żółta koniczyna jako zielona pasza nie działa korzystnie na wydzielanie się mleka, zresztą jednak, mianowicie jako siano, daje wyborną karm'. Do tych gatunków koniczyny dobiera się następnie traw w odpowiednim stósunku. Jeżeli się ma do czynienia z ziemią marglowatą albo z obfitującą w wapno w spodnim pokładzie, na którym się udaje lucerna i esparceta, należy dać pokój wszelkiéj przymieszce traw, gdyż takowa nie sprzyja rozwojowi tych roślin. Wtedy na 3—4 letni pożytek należy siać mieszankę z czerwonéj koniczyny, lucerny i esparcety. We wszystkich innych wypadkach domieszanie trawy będzie stósowne. Na jednorazowy pożytek nie ma nic odpowiedniejszego nad mieszankę z rajgrasu włoskiego z czerwoną koniczyną. Mieszanka taka, którą bydło chciwie je, odrasta prędko. Tymotka nie kwalifikuje się do mieszanki na jednorazowy pożytek, lecz przy dwuletniéj uprawie jest ona na swojém miejscu; wyżéj wspomniane szkodliwe działanie dla następnéj uprawy pod ozimine, to jest łatwe odrastanie tymotki, przy uprawie na dwuletni pożytek znika zupełnie, gdyż wtedy uprawa musi być kilkakrotna. Angielski rajgras jest bardzo dobry tam, gdzie idzie o utworzenie pastwiska dla owiec; wełnistéj miodunki (Holcus lanatus) używa się tylko na torfiastéj borowatéj ziemi. Udaje ona się tam dobrze, ale dostarcza jedynie drugorzędnéj karmi. Francuskiego rajgrasu i psiéj trawy kupkowéj (Dactylis glomerata) nie należy brać do mieszanek z czerwoną koniczyną, gdyż łatwo twardnieją; za to dobre one są na pastewniki, które mają nam wczesną zieloną karm' zapewnić.

Co się tyczy ilości nasienia, trudno tutaj ustanowić ogólne reguły; o ile możności trzeba się trzymać tego, ażeby tyle koniczyuy wysiewać, aby sama całe pole zająć mogła, a trawy tyle, aby w razie, gdyby wszystka koniczyna przepadła, pole jednak zostało okryte. Naprzykład przy jednorocznym pożytku trzeba wziąć 9 funtów czerwonéj koniczyny i 16 funt. włoskiego rajgrasu na morgę magd. Wedle wskazanych zasad jako równowartości 9 funt. czerwonéj koniczyny uważać należy: tyleż funtów żółtéj koniczyny, 5—6 funtów białéj albo szwedzkiéj koniczyny; 16 funt. rajgrasu odpowiada 5 funtom tymotki. Liczby te dają dostateczne podstawy do oznaczenia ilości odpowiednich rozmaitym celom i okolicznościom. Im rozmaitsza jest mieszanka, tém gęściéj siać można, a im dłuższy ma być pożytek z mieszanki, tém gęściéj siać trzeba. I tak na dwuletni pożytek na zieloną paszę i siano, na roli dobréj pod czerwoną koniczynę, następująca zaleca się mieszanka: 8 funtów czerwonéj koniczyny, 1—2 funtów żółtéj koniczyny, 2 funt. białéj koniczyny, 10—12 funtów rajgrasu, 3—4 funtów tymotki. Na dwuletnie pastwisko dla owiec: 5 funtów białéj koniczyny, 2 funt. żółtéj koniczyny, 10—12 funtów angielskiego rajgrasu, 3—4 funtów tymotki. Dobrze jest także do takich mieszanek na kilkoletni pożytek dodać 1 funt kminu na morgę. We wspomnianéj wyżéj mieszance z esparcetą i lucerną P. Kühn poleca zachować następny stósunek: 5 funt. czerwonéj koniczyny, 8 funtów lucerny, 1 szefel esparcety w łupinie.

Pan komisarz Klement z Erfurtu dodał, że on już od r. 1838 uprawia mieszanki z korzyścią dla siebie, a mianowicie na dwuletni pożytek, i na 11 funt. wysiewu bierze 5 funtów czerwonéj koniczyny, 3 funt. białéj koniczyny i 3 funt. tymotki. Chociaż czerwona koniczyna w pierwszym roku zmarniała, jednak biała koniczyna i tymotka w drugim roku dobre dały pastwisko.

Pan Kleemann z Eveleben stwierdzał także korzyści z mieszanek. Siewa on następną mieszankę: 18 funt. koniczyny, 9 funtów trawy i 6 mac esparcety. Ta ostatnia zapewnia trwały i gęsty porost mieszance.

Poradnik miesięczny ogrodniczy.

Odebraliśmy od Pana Szokalskiego, ogrodnika z Wildy pod Poznaniem, niniejszy poradnik ogrodniczy z prożbą o umieszczenie go w Ziemianinie.

Tak w rolnictwie, jak i w ogrodnictwie w każdym miesiącu są pewne prace, które — stósownie do zmian klimatycznych — mogą być z oszczędzeniem czasu wcześniéj wykonane, aby, gdy nadejdzie chwila spieszniejszéj roboty przy rozpoczęciu się życia roślinnego, nie tracić czasu niepotrzebnie dla braku użycia pracy ręcznéj robotnika.

Dodatek.

Dodatek do num. 5 Ziemianina.

Sądzimy, że przypomnienie każdomiesięcznéj pracy w ogrodnictwie podobne, jakie w roku zeszłym Ziemianin dla rolników umieszczał, nie będzie bez pożytku i dla tego zamieszczamy na miesiąc styczeń część kalendarza ogrodniczego. Chociaż styczeń się kończy, ale i w lutym przytoczone prace w ogrodzie wykonywać jeszcze można.

Styczeń.

1. Jak przy regulowaniu, to jest zgłębianiu ziemi w ogrodach dla łatwiejszéj pracy i ochronienia ziemi saméj od zmarznięcia należy mieć ją pokrytą liściami, tak téż i na korzenie drzew i krzewów trzeba znaleść pokrycie dość ciepłe, jakie w jedlinie, słomie lub rogóziu widzimy.

2. Warzywa z przeszłego lata w sklepach zachowane należy tu zabezpieczyć lepiéj od mrozu, skoro na jesień zaraz tego nie uczyniono, i starać się zachować je od zgnilizny, któréj warzywo w sklepowym zaduchu bardzo prędko ulega. Jest to zatém pierwsze prawie zatrudnienie dla ogrodnika, bo na cóżby się wszystko przydało, gdyby znoje z całego lata w niwecz pójść miały.

3. Reparacya wszelka w ogrodach, jeśli temperatura nie pozwala zająć się czém inném, powinna się w tym czasie odbyć, jako to przyspasabianie kołów do drzew, opalonych w końcu w ziemię iść mającym dla zachowania ich od zgnilizny; daléj przyrządzać małe kołki do drzew mniejszych, znaczniki w szkółkach, prócz tego wszystkie narzędzia ogrodnicze na porę latową nieodzownie potrzebne.

4. Łagodne powietrze i wolny czas od potrzebniejszych zatrudnień wymaga czyszczenia drzew owocowych, jako to zbierania gąsienic, oskrabywania mchu i pleśni z drzew nożem z twardego drzewa przyrządzonym; daléj przesadzania drzew razem z zmarzłą bryłą ziemi w dołki jesienną porą pokopane, gnojenia na wysilone już miejsca, chronienia swych owoców, roślin i t. d. od owadów, szukających jedynie podczas mrozu w ciepłych inspektach lub napełnionych sklepach pożywienia; nakoniec baczenia, aby, jeżeli zima jest wilgotna, nawozem i ziemią pokryte szparagi nie pogniły; przy ciągłéj wilgoci trzeba je odkryć.

5. Zakładanie inspektów, z których przy pilnym dozorze rychło już można mieć ogórki, melony i t. p.

6. Kwiaciarnie zaś i cieplarnie potrzebują naturalnie najwięcéj w téj porze staranności ogrodnika, tam bowiem czystość tylko jest jedynym przymiotem utrzymania roślin w zdrowiu i świeżości. Przedewszystkiém należy ogrodnikowi dać na to baczenie, aby roślin rozmaitych gatunków, jakie są w oranżeryi, a zostających w spoczynku nie przymuszać do przedwczesnego życia i z téj przyczyny trzymać we dnie do 8° R., w nocy zaś do 6° R. ciepła najwięcéj, rośliny bowiem, większém ciepłem nie w porę pędzone, tylko się osłabiają i często zupełnie niszczeją. W ogóle palenie w kanałach musi ogrodnik, stósując się jednak zawsze do temperatury zewnętrznéj, powtarzać co wieczór, przyczém być bacznym, aby nie dymiły. W czasach wilgotnych opala się nie tak dla wzniecenia ciepła, jak bardziéj dla osuszenia cieplarni. Zważać więc i na to ogrodnik winien, aby przy zewnętrznéj temperaturze więcéj, niż 4° mrozu mającéj, już okna matami były poprzykrywane. Co się tyczy polewania, czynić to wypada z największą ostrożnością, najprzód, aby krople nie padały na liście, i tylko wtenczas polewać, gdy liście zaczynają więdnąć, albo gdy już ziemia na cal wyschła. Woda czysta, mająca służyć do polewania, musi stósownie być wprzód w cieplarni ogrzaną.

Niektóre rośliny, jak piwonia, zostające w spoczynku, mało polewać należy, aby nie uschły, lecz pędzącym już soki, zwłaszcza przy świetle słońca, częściéj należy dodawać wody ogrzanéj. Rośliny w cieplarniach, gdzie wkopane są w garbówce, dosyć już mają wilgoci z kory dębowéj i wówczas tylko umiarkowanie podlewane być mogą, gdy liście zaczyna więdnąć; rośliny zaś, pozbawione świeżości dla braku światła lub braku powietrza, należy poprzestawiać bliżéj okna, lecz tak, aby się gałązkami nie dotykały i nie przymarzały.

Te są najgłówniejsze — według mego zdania — zajęcia ogrodnicze na styczeń.

Wiadomości literackie.

Ogłoszenie konkursu.

W wykonaniu reskryptu c. k. Ministerstwa Rolnictwa z 3 listopada 1868 r. C. $^{2423}/_{1468}$, przeznaczającego z funduszów państwa roczny zasiłek pieniężny na podniesienie uprawy lnu, oraz na wydoskonalenie wyprawy włókna lnianego we wschodniéj części Galicyi, Komitet c. k. Towarzystwa Gospodarskiego Galicyjskiego ustanowił nagrodę w kwocie złr. 150 w. austr. za napisanie najlepszéj rozprawy w języku polskim, pouczającéj o téj gałęzi gospodarstwa wiejskiego.

W celu zatém podania sposobności do ubiegania się o pomienioną nagrodę ogłasza się obecnie konkurs niniejszy.

Warunki do uzyskania nagrody są następujące:

1. Rzecz ma być wyłuszczona jasno, zwięźle i zrozumiale nawet dla gospodarzy mniéj wykształconych, t. j. dla włościan.
2. Należy wykazać własności gleby, najodpowiedniejszéj do uprawy lnu.
3. Należy wyszczególnić i dokładnie opisać wszystkie czynności czyli roboty, potrzebne do uprawiania lnu, oraz do wyprawiania włókna lnianego.
4. Każda rada zawarta w rozprawie powinna być należycie uzasadniona, t. j. trzeba wykazać dowodnie: dla czego w tym lub owym razie tak a nie inaczéj postępować należy.
5. Wszystkie dotąd używane sposoby roszczenia lnu i w ogólności wyprawiania włókna lnianego powinny być opisane z osobna, przyczém wykazać należy: które z tych sposobów są przydatniejsze dla mniejszych, a które dla większych gospodarzy.
6. Jeśliby autor rozprawy zalecał w niéj jakowe narzędzia lub przyrządy, ułatwiające uprawę lnu lub wyprawę włókna: natedy powinien do rozprawy dołączyć dokładne rysunki lub fotografie owych narzędzi i przyrządów.

Rękopis rozprawy, przeznaczonéj do ubiegania się o nagrodę, powinien być zaznaczony właściwą dewizą jéj autora; w dołączonéj zaś do rękopisu kopercie zapieczętowanéj (opa-

trzonéj z wierzchu tąsamą dewizą), należy domieścić karteczkę, na któréj imię i nazwisko, tudzież miejsce zamieszkania autora rozprawy dokładnie jest wyrażone.

Czas do złożenia nadmienionéj rozprawy w kancelaryi c. k. Towarzystwa Gospodarskiego Galicyjskiego we Lwowie naznacza się do końca kwietnia 1869 r.

Z Rady Komitetu c. k. Towarzystwa Gospodarskiego Galicyjskiego.

Lwów dnia 9 stycznia 1869.

Wiceprezes: **Jan hr. Załuski.**

Sekretarz: **J. Grelinger-Greliński.**

Gazeta Rolnicza.

Pismo tygodniowe z rycinami, poświęcone obrazowaniu potrzeb i postępów rolnictwa polskiego, wychodzić będzie w 1869 roku pod następującemi warunkami:

Jeżeli kto życzy sobie odbierać pismo to w Prusach pod opaską krzyżową, to winien wprost na kwartał przysłać pod adresem Redakcyi w Warszawie przy ulicy Solnéj Nr. 715 półtora tal. franco, a odwrotną pocztą miéć będzie expedyowaną Gazetę Rolniczą.

Pismo to obejmować będzie następujące działy:

I. Produkcya roślinna (uprawa roślin), ogrodnictwo i leśnictwo.

II. Produkcya zwierzęca (Hodowla inwentarzy), pszczelnictwo, rybactwo, jedwabnictwo i weterynarya.

III. Zarząd gospodarski i należące do niego: Budownictwo i inżenierya rolnicza, meteorologia gospodarska, systematy gospodarskie, płodozmiany, urządzenie służby ekonomicznéj i buchhalterya gospodarska.

IV. Mechanika rolnicza (opisy machin i narzędzi rolniczych i sprawozdania o ich działaniu w praktyce).

V. Nauka o nawozach w najobszerniejszém znaczeniu i zakresie.

VI. Korespondencye gospodarskie: Przegląd rolniczy, Przegląd przemysłowo-handlowy i Rozmaitości, oraz ogłoszenia gospodarskie.

VII. Odcinek: Rzeczy społeczne, przeglądy literatury krajowéj i zagranicznéj, Kronika rolnicza zagraniczna i krajowa, życiorysy mężów dobrze zasłużonych w gospodarstwie wiejskiém.

VIII. Opisy wzorowych gospodarstw i t. p. wiadomości wprost rolnicze lub stósowane do potrzeb gospodarstwa wiejskiego.

Gazeta Rolnicza jest organem Towarzystwa Wyścigów Konnych w Królestwie Polskiém i wszelkich krajowych wystaw gospodarskich. Obok tego do Gazety Rolniczéj dołączane będą jako oddzielne dodatki: książki, plany budynków folwarcznych i celniejsze nasiona gospodarskie leśne.

Od miesiąca października p. r. wychodzi we Lwowie nowe czasopismo miesięczne w zeszytach arkuszowych in 8vo p. t. „Iris“, poświęcone ogrodnictwu, sadownictwu, pszczelnictwu, sztukom pięknym i t. d., pod redakcyą Pana Ludwika Pierożyńskiego, wiceprezesa Towarzystwa Ogrodniczo-Sadowniczego.

Cena prenumeracyjna na cały rok wynosi 1 złr. 80 centów wartości austr.

W tych dniach wyszło na widok publiczny nakładem Redakcyi Gazety Rolniczéj w Warszawie dzieło, obejmujące 13 arkuszy druku in 4to, pod tytułem: „Zarząd gospodarski.“ Napisał takowe znany z licznych prac w gałęzi literatury rolniczéj Leon Kąkolewski. Cena exemplarza talara. Dla prenumeratorów Gazety Rolniczéj, zgłaszających się wprost do Redakcyi przy ulicy Solnéj A. 715, cena oznaczona na pół talara. Pieniądze nadsełać należy do Redakcyi Gazety Rolniczéj, a dzieło odwrotną pocztą pod opaską wyexpedyowane zostanie.

Wiadomości rolnicze.

Wiceprezes

cesarsko-król. Towarzystwa Gospodarskiego Galicyjskiego ma zaszczyt zawiadomić Szan. Członków, iż trzydzieste siódme ogólne zgromadzenie odbędzie się w myśl §. 52 statutu, a w dopełnieniu uchwały komitetu z dnia 2 stycznia b. r. dnia 11 i następnych lutego 1869 r. we Lwowie w wielkiéj Sali Radnéj w zabudowaniu ratuszowém.

Program dnia pierwszego:

1. Nabożeństwo, jak zwykle, o godzinie 10 z rana w kościele katedralnym. 2. Otwarcie i zagajenie o godz. 11; następnie odczytanie sprawozdań z czynności Komitetu, tudzież Dyrekcyi Dublańskiéj. 3. Zdanie sprawy z czynności Oddziałów przez PP. Delegatów. 4. Wniosek Komitetu w sprawie dwóch dodatkowych §§. do regulaminu Towarzystwa. 5. Wybór komisyi do strutynowania rachunków, oraz preliminarza Towarzystwa i szkoły. 6. Podział na sekcye. 7. Ustanowienie komisyi do balotu nowych członków.

Program dni następnych:

1. Obrady w sekcyach (pytania). 2. Projekt statutów wypracowany przez Komitet. 3. Wybór dwóch członków Komitetu w miejsce ustępujących PP. Antoniego br. Gostkowskiego i Konstantego Stanisława Pietruskiego. 4. Podanie prof. P. Żelkowskiego o emeryturę. 5. Także podanie Pani Anieli Przyłęckiéj, wdowy po b. sekretarzu Towarzystwa. 6. Wybór nowych członków Towarzystwa (w komisyi). 7. Posiedzenie PP. Delegatów. 8. Decyzya co do dalszego wydawania „Rolnika.“ 9. Sprawozdanie z wyborów. 10. Sprawozdania sekcyjne. 11. Sprawozdanie z posiedzenia PP. Delegatów. 12. Inne przedmioty powyższym porządkiem nie objęte.

Uwaga. Pytania rozeszlą się natychmiast, skoro dotyczące materyały z Oddziałów Gospod. nadejdą.

Z Rady Komitetu c. k. Tow. Gospod. Galicyjskiego.

Lwów dnia 2 stycznia 1869.

Wiceprezes: **Jan Załuski.**

Sekretarz: **Józef Grelinger-Greliński.**

Konkurs.

Rząd Austryacki ogłosił nagrodę konkursową w ilości 5,000 złr. za wynalezienie środka przeciw chorobie jedwabników morwowych. Osoby, chcące uczęstniczyć w konkursie, winny nadesłać opis swych sposobów do Wiednia do ministerstwa rolnictwa najpóźniéj do dnia 1 września 1870. W artykułach nadesłanych, oprócz opisu samego środka leczniczego, potrzeba wskazać, jak używać tego środka, zwłaszcza z gąsienicą. Sposoby podane będą wypróbowane w przeciągu 2 lat.

Oprócz tego rząd austryacki urządza w Görz stacyą doświadczalną, tyczącą się jedwabnictwa.

Wiadomo, że jedwabniki od lat kilku chorują ciągle tak we Francyi, jak we Włoszech i innych krajach południowych Europy, co, rozumie się, wpływa znakomicie na stan przemysłu jedwabniczego.

Kompletne exemplarze Ziemianina z 1868 r. są do nabycia po 3 talary; z lat zaś 1865 i 1867 r. po 2 talary za rocznik.

Redakcya Ziemianina.

Nakładem Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego; redaktor i nakładca odpowiedzialny Kazimirz Koszutski.

Czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.